

Poznań dla ludzi, nie dla myśliwców

13 lutego 2012

Baza myśliwców F16 w Krzesinach pod Poznaniem nigdy nie powinna powstać, bo taką lokalizację wykluczał stosowny raport. Treść dokumentu została jednak utajniona przez wysokich wojskowych, a decyzję o budowie bazy właśnie tam podjął m.in. ówczesny szef MON, Bronisław Komorowski.

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, wnioski płynące z raportu jednoznacznie wskazują, że budowa bazy myśliwców pod Poznaniem powinna zostać przerwana choćby z uwagi na hałas, jaki powstaje przy jej funkcjonowaniu, bardzo dokuczliwy dla otoczenia. Eksperci tworzący raport ostrzegali przed uzasadnionymi protestami mieszkańców okolicy bazy – i takie protesty rzeczywiście nastąpiły. Znając te fakty, ówczesny minister obrony Bronisław Komorowski oraz dowódca Sił Powietrznych gen. Andrzej Duleba podjęli decyzję o lokalizacji obiektu w Krzesinach.

Eksperci lotniczy wskazują, że takie umiejscowienie bazy wynikało nie z przesłanek merytorycznych, lecz z ambicjonalnych nacisków części wojskowych. Chcieli oni uzyskać „coś w zamian” po przeniesieniu dowództwa wojsk lotniczych z Poznania do Warszawy. Jeden z ekspertów mówi gazecie o drugim „ważnym” powodzie decyzji: „Dla lotników wygodniej było mieszkać w pobliżu dużego miasta, niż na przykład w Powidzu. Zagrożeniami środowiskowymi mało kto się przejmował”.

W obliczu ujawnionych faktów rzecznik Ministerstwa Obrony Narodowej Jacek Sońta deklaruje, że sytuacja „zostanie poddana analizie”. MON nie zakłada jednak przeniesienia lotniska w inne miejsce. Dzieje się tak mimo że przeciwko lokalizacji bazy myśliwców F16 w Krzesinach od dłuższego czasu konsekwentnie opowiadają się mieszkańcy okolicy i wspierające

ich środowiska społeczne. Poznańscy anarchiści już w 2006 r. wraz z mieszkańcami osiedla Marlewo oraz kilkoma organizacjami lewicowymi z Poznania protestowali przeciwko budowie wojskowego lotniska.

Opracowanie: Piotr Kuligowski

Źródło: [Nowy Obywatel](#)